

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 2 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-26

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

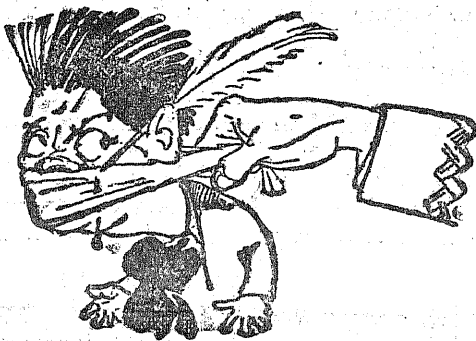
Sobota 5-go marca

№ 65

8-ma konfiskata „Prądu”

Wczoraj znowu, o godz 8,20 rano skonfiskowano „Prąd” po raz 8-ty. A zdawało się że już o nas „sfery miarodajne” zapomniały „na amen”.

Ranki i wieczory we łzach i trwodze wyczekiwaliśmy kilka dni tej miłej wizyty. Nie przychodzili ani tajni, ani mundurowi.



Poprostu rozpacz chwytają za serca.

Aż wczoraj — nastął radosny dzień — przypomnieli nas sobie i przyszli, skonfiskowali niewiedomo za co i przywracając nam do lepszego mniemania o sobie i dając lepsze nadzieje na jutro.

SO WIETY W PRZEDEDNIU WOJNY

Wybuch konfliktu w ciągu 4-ch miesięcy

Moskwa, 4.3. — Dzisiejsze „Izwestija” ogłaszają treść listu, jaki wysłał konsul japoński we Władywostoku do swoich władz naczelnych.

Konsul pisze, że według miarodajnych informacji, Sowiety ściągają już od grudnia r. ub. wojska do Władywostoku.

Obecnie w rejonie Władywostoku, Ugolnoj i Razdolnoj znajdują się około dwa korpusy. Łącznie z wojskami, rozlokowanymi w Szepietowie, Barabaszu i Spasskom, znajduje się około 100,000 żołnierzy. We Władywosto-

ku, jak również na wyspie Ruskiej ustawiona została bateria ciężkiej artylerji. Fabryka jodu zamieniona została na fabrykę gazów trujących. Do Władywostoku stale nadchodzą pociągi z amunicją, Ussuryjska kolej na całej przestrzeni jest strzeżona przez komunistów i komsomolców.

W dalszym ciągu konsul pisze, że według zdania jego informatorów.

„Zderzenie pomiędzy Japonią a Związkiem sowieckim jest nieuniknione i nastąpi w ciągu najbliższych trzech do czterech miesięcy.

cy. Jeżeli zagadnienie mandzurskie nie doprowadzi do zatargu, to zatarg ten nastąpi w związku ze sprawą konwencji rybnej”.

Olbrzymie transporty

amunicji na D. Wschód

Paryż, 4. 3 — Organ socjalistyczny „Populaire” publikuje sensacyjną wiadomość o olbrzymich transportach broni i materiałów wojennych, przeznaczonych dla Japonji.

Ośrodkiem tych transportów ma być Hamburg, gdzie ładowane są na okręty wielkie ilości materiałów wojennych, pochodzących z Francji, Anglii, Niemiec i Czechosłowacji.

W transportach tych znajdują się również zbiorniki z gazami trującymi.

O olbrzymich rozmiarach transakcji świadczy fakt, iż francuski transport broni, stanowiący połowę ładunku jednego z okrętów, przedstawiał wartość 100 milionów franków.

Dziennik zapowiada opublikowania dalszych rewelacji, dotyczących transportów materiałów wojennych przez port hamburski.

Jest wykluczonem, aby te masy amunicji były przeznaczone na walkę z Chinami, i nie ulega wątpliwości, że Japonja liczy się tu z poważniejszym przeciwieństwem, — a mianowicie z Sowiekami

Mimo ogłoszenia zawieszenia broni

oddziały japońskie ścigały Chińczyków

Szanghaj 4. 3. — Miasto dziś rano po raz pierwszy obudziło się bez huków armat. Dziś na całym froncie wobec ogłoszenia przez Japończyków wstrzymania działań wojennych panuje spokój.

Rząd chiński wczoraj wieczorem również polecił dowódcy swych wojsk na odcinku Szanghaju, by wydał rozkaz zaprzestania akcji zbrojnej o ile Japończycy nie zaatakują pozycji chińskich.

Jak donoszą z kwatery chińskiej wojska japońskie mimo ogłoszenia przez ich naczelne dowództwo wstrzymania operacji jeszcze

wczoraj wieczorem w dalszym ciągu posuwały się naprzód, przyczem doszło do zaciętych walk koło Nan Siang. Główne siły armji chińskiej wycofuja się na Quia San.

Generałowie 10 armji oświadczyli że wobec ofensywy japońskiej musieli wycofać się na drugą linię obronną. Są oni zdecydowani obecnych pozycji bronić do ostatniego żołnierza i ostatniej kuli.

Dziś lub jutro przybędą do Szanghaju dalsze transporty wojsk japońskich, które mają złuzować oddziały uczestniczące w ostatniej ofensywie.

Rząd Sowiecki na usługach Japonii?

Paryż, 4. 3. (Havas) — Od kilku dni centralny organ francuskiej partii socjalistycznej „Le Populaire”, atakuje ostro rząd sowiecki, zarzucając mu tchórzliwe zachowanie się wobec Japonii. Ciężko jest — pisze dziennik — czytać ostatnie depeche z Moskwy. Sowieci nie posiadają dość odwagi, ażeby przyznać się otwarcie, iż, aby nie dać się wciągnąć w wojnę z Japonją, wolą, raczej wyrzec się wschodnio-chińskiej linii kolejowej i pozwolić Japończykom zagospodarować się w północnej Mandżurji.

Rząd moskiewski — pisze dziennik — tłumaczy swe tchórzliwe stanowisko w sprawie transportu wojsk japońskich prośbą, jaką rzekomo skierowały do niego władze man-

dzurskie.

„Le Populaire” podkreśla, że po wypadkach ostatnich miesięcy każdemu wiadomo, że władze mandżurskie są zależne od Japonii. Rząd moskiewski wie, że rzekomy rząd mandżurski domaga się bezustannie od Japonii zaprowadzenia „ladu” na terytorjum, gdzie partyzanci chińscy walczą rozpaczliwie przeciwko rządowi, którego siedziba jest w Kirynie. W celu ułatwienia mu dzieła opanowania w północnej Mandżurji, Sowiety pozwalają oddziałom japońskim posługiwać się kolejami, należącymi do Sowietów. Rząd bolszewicki — kończy „Le Populaire” — pozostaje na usługach Japonii.

Dantejskie sceny pod Szanghajem

Korespondent „Daily Sketch” donosi z pola bitwy, że przedwczoraj wylądowało dwadzieścia tysięcy żołnierzy japońskich. Kiang Wan upamiętnione krwawymi walkami zwane jest „chińskim Ypres”, gdyż przebieg bitwy przypomina zmagania się aliantów z niemiecką armją na belgijskim froncie.

Podobno Chińczycy, którym tak zależało na utrzymaniu ważnej pozycji zmuszeni byli opuścić Kiang Wan gdyż zniszczone doścześnie przedmieście zamieniło się w siedlisko infekcji wszelkich epidemji. Chińscy urzędnicy opowiadają że na zgłiszczach domów i wąskich zaułkach walają się trupy. Doliczono się szesnastu tysięcy zwłok. Zapewne drugie tyle znajduje się wewnątrz spalonych domostw. Woń zgnilizny przyciąga zgłodniałe psy i szczury.

Japończycy ze specjalną zaciekleścią bombardowali hangary lotnicze wznoszące się nazewnątrz międzynarodowej dzielnicy. Podczas ostatniej bitwy lotnisko zostało kompletnie zniszczone.

W kolonii europejskiej i amerykańskiej wrażenie wywarł projekt doktorki Maud Royden kierowniczkii t. zw. „Armji Pokoju”. Egzaltowana dama proponuje aby ludzie dobrej woli tworzyli szeregi które staną między walczącymi oddziałami i uniemożliwią dalsze prowadzenie wojny. Podobno na zew miss Royden zgłosiło się już 320 ochotników przeważnie inwalidów.

Reuter donosi, że za pośrednictwem radja zostało ogłoszone urządzenie Ojca świętego piętnującego wojny których przyczyną jest pycha ludzka, chciwość i niemoralność.

Ogromne straty obustronne 50.000 zabitych i rannych

Paryż 4-go marca (Havas) Francuscy rzeczoznawcy wojskowi obliczają wysokość strat obydwu przeciwników w ciągu 25-ciu dni walk na 23.000 zabitych i rannych. Liczba ludności cywilnej poległej w czasie bitwy pod Szanghajem nie będzie nigdy prawdopodobnie dokładnie ustalona. Szkody materialne w Cza-Pei i Czang Wan mogą być oszacowane w przybliżeniu na 600 milionów dolarów. Razem z cywilną ludnością straty szacują na 50000 zabitych i rannych.

tego delegacja udała się samochodem do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu.

Istnieje „nadzieja”, że gotówkę nadejdzie do piątku, tak, że wypłata będzie mogła nastąpić w poniedziałek. Bezrobotni odpowiedział magistrowi nie zadowolili się i próbowali wtargnąć do ratusza. Policja wobec tego musiała interwenjować i tłum rozproszyła, usuwając go także z Gł. Rynku, na którym odbywał się targ.

Bezrobotni udali się na Plac 23 Stycznia i tam kilku wyrostków zaatakowało policjanta. Temu na pomoc podał posterunkowy, pełniący służbę u zbiegu ul. 3 Maja i Toruńskiej. Policjanci zostali poturbowani. Zaiscicie zlikwidowały nadchodzące patrole policyjne, przyczem aresztowano podżegaczy. — Dalsze aresztowania nastąpiły po południu.

Nadmienić wypada, że dzięki taktowości licji nie doszło do poważniejszych lekscesów, do których mogłoby w przeciwnym razie dojść.

Pozatem rozpoczął się wczoraj rano „strajk” bezrobotnych, pracujących doraźnie za otrzymywane od Komitetu Obw. Pomocy Bezrobotnym świadczenia tak w naturze, jak i w gotówce. Z 400 robotników stawilo się do pracy tylko 30. Wiadomość taka brzmi we soło, lecz sytuacja jest poważna, tembardziej że już brak funduszy na „Fundusz Bezrobotnych”.

Niezwykły napad na duchowieństwo

Sejmowa komisja administracyjna przy stała wczoraj do rozważania rządowego projektu ustawy o składkach kościelnych.

Projekt referował obszernie pos. Rzóska (BB), który wypowiedział się za przyjęciem projektu rządowego, wprowadzającego, jak wiadomo nieznaczne opodatkowanie katolików na rzecz kościoła.

W dyskusji zabrała głos przedstawicielka Klubu BB, pos. Wolska, która ostro zaatakowała duchowieństwo katolickie za jego rzekomo polityczną działalność, twierdząc iż rząd stara się spełnić wszelkie zaciągnięte przez konkordat zobowiązania, natomiast druga strona tj. duchowieństwo nie przestrzega przysięgi zawartej w art 12 konkordatu, a nakładając na duchowieństwo obowiązek lojalności w stosunku do rządu.

Posłanka Wolska powiada, że 85 proc duchowieństwa jest zaangażowana czynnie w polityce przeciwrządowej, a duchowieństwo — jak twierdzi przedstawicielka BB — więcej czasu poświęca agitacji politycznej, niż pracy apostołskiej.

Takie postępowanie opowiadała dalej pani W. zraża do religji szare masy ludowe, które identyfikują duchownych z Kościołem. Pos Wolska kończąc swoją krytykę duchowieństwa katolickiego, wyraził dwa życzenia: 1) Aby księża, jeśli są istotnie obywatelami polskimi i chcą być za nich uważani, byli lojalni w stosunku do rządu, zgodnie z konkordatem 2) W imieniu wszystkich religijnych i praktykujących osób (słowa posłanki Wolskiej) domaga się aby duchowni byli przewodnikami duchownymi a nie agitatorami politycznymi.

Stanowisko pos. Wolskiej podzielił pos. Dzieduczycy (BB), podkreślając jeszcze, że duchowieństwo winno zaprzestać wszelkiej akcji politycznej.

Klub Narodowy zgłosił do ustawy kilka poprawek które w toku dalszej dyskusji będą uzasadniali posłowie Rymar i Wierczak.

Znamienne jest, że lewica która usunęła się od obrad nad ustawą o zgromadzeniach bierze bardzo liczny udział w rozprawach nad projektem o składkach kościelnych.

Tajemnica porwania Lindbergha?

2.000 dzieci porwanych w ciągu dwu lat

NOWY JORK, 4. 2. — Mimo energicznych poszukiwań przeprowadzonych przez całą policję Stanów Zjednoczonych i mimo pomocy ludności cywilnej nie udało się dotychczas odnaleźć dziecka Lindbergha.

Wczoraj przesłuchano cztery osoby podejrzane o udział w porwaniu. Wyniki przesłuchania trzymane są przez policję w ścisłej tajemnicy.

List znaleziony w oknie pokoju dzieciniego zapowiada że ci którzy porwali dziecko dadzą o sobie znać w ciągu tygodnia. Spośród pisania i układania zdań wskazuje że autorem listu był człowiek prosty narodowości włoskiej.

Zadanie policji jest niezmiernie utrudnione z powodu licznych mistyfikacji i nadmiernej gorliwości publiczności która podaje wiele bałamutnych informacji, donosząc w naj lepszych zresztą zamiarach o każdej osobie

którą widziano z dzieckiem. Osoby niosące na ręku dziecko są przedmiotem powszechnej uwagi i podejrzeń.

Policja poszukuje obecnie kobiety cudzoziemki która ma być autorką listu donoszącego że dziecko porwane zostało przez dwu mężczyzn i kobietę.

Wśród licznych listów wystosowanych do Lindbergha znalazła się pocztówka donosząca że dziecko umrze.

W Trenton (New Jersey) znaleziono drugi list domagający się od Lindbergha okupu w wysokości 50.000 dolarów za wydany został w Nowym Jorku.

Równocześnie donoszą o nowych porwaniach dzieci w Saint-Louis i Niles. Według obliczeń dzienników w ostatnich dwu latach w całej Ameryce uprowadzono nie mniej niż 2000 dzicci.

Awantury bezrobotnych w Grudziądzu

Wczoraj rano około godziny 9 zebrał się bezrobotni w liczbie do 800 przed ratuszem. Ponieważ bezrobotnych do wnętrza nie wpuszczono, bezrobotni wydelegowali do magistratu członków Komitetu Bezrobotnych, — Delegacja, która przyja w nieobecności prezydenta miasta p. wiceprezydent Krobaki, domagała się natychmiastowej wypłaty zasiłków

Zasiłek ten winien był być wypłaconym w dniu dzisiejszym, jednakże instytucja zastępcza Funduszu Bezrobotnych nie otrzymała od Zarządu Obwodowego F. B. w Toruniu potrzebnych na wypłatę pieniędzy. Ponieważ na jednorazową wypłatę zasiłków potrzeba około 39 tysięcy zł. magistrat musiał delegacji bezrobotnych odpowiedzieć odmownie. Wobec

Na co idą pieniądze z podatków

Gdy w Sejmie oraz w prasie wyszło na jaw, że dwie gazety sanacyjne, „Dzień Pomorski” w Toruniu i „Dziennik Poznański” w Poznaniu otrzymały dla ratowania swego lichego bytu grube „pożyczki” z pieniędzy społecznych — w całym uczciwym społeczeństwie zawrzało słusznym oburzeniem. Pieniądze społeczne, które winne służyć życiu gospodarczemu, idą na podtrzymywanie partyjnych gazet! Jak gdyby warsztaty pracy w Polsce były w najlepszym rozkwicie i żadnych kredytów z Banku Gospodarstwa Krajowego nie łaknęły! Jak gdyby w tym banku było tyle pieniędzy, że spokojnie obdarzać nimi można nawet gazety partyjne! Jest, jak wiadomo, przeciwnie. Handel i przemysł ledwie dyszą, a co miesiąc likwidują się setki dalszych warsztatów. W takiej chwili wyrzuca się dla gazet partyjnych pół miliona zł!

Ale szczególnego znaczenia nabierają owe „transakcje pożyczki”, gdy się zważy, jakie to pisma z nich korzystały. „Dziennik Poznański” jest organem i własnością ziemian za „Dniem Pomorskim” również w większości ziemianie stoją. Ta zatem najbardziej rzekomo kulturalna warstwa podpira swe gazety pożyczkami z pieniędzy społecznych. W chwili, gdy tysiące bezrobotnych wyciera mu ry zamarłych warsztatów pracy głodem przy miera. Kto tak postępuje? — Ziemianie, Konserwatyści. I nie wstydzą się tego.

Wiadomo, że takie „pożyczki”... obowiązują. Widać to też całkiem wyraźnie po sobie informowania czytelników przez obie te konserwatywne gazety. W przeciwieństwie do również konserwatywnego krakowskiego „Czasu”, jak „Dzień Pomorski” tak „Dziennik Poznański” nie potrafią od pewnego czasu zdobyć się ani na jedno najłagodniejsze nawet słówko krytyki pod adresem sanacyjnych rządów. Wszystko jest w najlepszym porządku wszystkim się świetnie powodzi. Nawet, gdy Izba Skarbowa wydaje niesłychany okólnik, zalecający wysprzedawanie ostatniego dobytka rolników — „Dziennik Poznański” nabiera wody do ust a potem wszystko czyni, aby wrażenie tego okólnika w społeczeństwie osłabić. Ano, wierzyliście sobie tak zyczą.

Konserwatyści często wytykają zwłaszcza partjom chłopskim, że wielu menarów ludowców da się łatwo przekupić i za pieniądze prowadzi politykę, niezgodną z sumieniem i pojęciem uczciwości. Powiedźcie teraz, czym się obecnie kierują gazety konserwatywistów w popieraniu sanacji? Czy mają one prawo piętnować przekupstwo polityczne? — Czy wolno im wytykać ludowcom takiego łobuza politycznego, jakim był Stapiński, który dziś jest w sanacji, a który w przedwojennej Galicji był stale korumpowany przez tychże konserwatywistów, a nie przez namiestnictwo, jak dziś sanatorzy wstydliwie piszą?!

Nam się atoli wydaje — pisze „Lech” — że konserwatyści dlatego się nie wstydzą zasilać swych gazet „pożyczkami” z pieniędzy publicznych, ponieważ sami stale uprawiali korupcję polityczną zupełnie systematycznie. Oni przepłacili chłopów w roku 1922 w Poz-

naniu na słynnym wiecu piastowców, kiedy to nawet Witosowi się oberwało. Do dziś dnia sanatorzy „wały Witosą” przypisują najniesłuszniej narodowcom, bo bohaterami dnia byli wówczas nie żadni endecy jeno właśnie konserwatyści, a raczej ich pieniądze. Oni subwencjonowali przez długi czas chadeckie związki zawodowe, których zadaniem było rozbijanie ruchu robotniczego w Wielkopolsce. Oni wydali grube miliony na zwalczanie reformy rolnej w r. 1925, aranżując w tym celu za pieniądze „żywiolowe” protesty w ca-

łym kraju i „manifestacyjny” zjazd mieszczan w Warszawie. Oni, konserwatyści przywykli do tego, że za pieniądze można sobie wszystkich kupić. Pozwalają więc teraz sobie kupować,

Okres pomajowy ma to do siebie, że odsłania prawdziwe oblicze konserwatywnego ziemiaństwa. Nikt się już dziś nie łudzi co do moralnej wartości tej warstwy. Niechaj się też ona sama nie łudzi, że naród zapomni jej obecne gałganstwa polityczne.

RESZTKI TOWAROW LEONHAROTA z FABRYKI

na garnitury, kostjomy, płaszcze, i ubranka dziecinne — sprzedaje

EDMUND WASILEWSKI

Piotrkowska 152.

Na czym polegają zmiany w ubezpieczeniach

Zgodnie z informacją zamieszczoną we wczorajszym numerze „ABC” Rada Ministrów na wczorajszym posiedzeniu przyjęła projekt ustawy do tyczącej zmian w całokształcie ubezpieczeń społecznych.

W pierwszym rzędzie nastąpić ma scalenie Zakładów Ubezpieczeń, od Wypadków oraz Kas Chorych w łonie jednej wspólnej instytucji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Zakład ten ma więc objąć wszystkie do tychczasowe formy ubezpieczeń poza ubezpieczeniem robotników rolnych na starość.

Pozatem ważną zmianą będzie wprowadzenie Ubezpieczenia Robotników na starość i od inwalidztwa na zasadach analogicznych do ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych. Aby uzyskać pełne ubezpieczenie na starość, robotnik będzie musiał należeć do ubezpieczenia tego conajmniej przez 35 lat. Renty starcze wypłacane będą robotnikom w górnictwie i hutnictwie granica wieku starczego zmniejszona została do 60 lat. Nie pociągnie to za sobą wzrostu składek, lecz zmniejszona będzie na ten cel składka na rzecz Kasy Chorych.

Jednocześnie Rada Ministrów przyjęła projekt znolenizowania dwu obowiązujących ustaw socjalnych; mianowicie o czasie ustawowych urlopów robotniczych oraz i czasie pracy.

Pierwsza nowela przewiduje zmniejszenie okresu urlopów o połowę i zniesienie tzw. „angielskiej soboty” przez co ustanawia się 48 godzinny tydzień pracy. Równoległe do tego przyjęty został projekt zmniejszenia wysokości dodatkowego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe o 50 procent. W ten sposób Rada Ministrów w kompensatę za ubezpieczenie na starość, domaga się pewnych ofiar ze strony sfer robotniczych.

Wreszcie Rada Ministrów przyjęła obniżenie ogólnej stawki wpłaconej do Z. U. Pół z 8 na 7 i pół proc.

Człowiek, który znał Europejczyków

W cichej wiosce nad brzegiem jeziora Garda we Włoszech zmarł w starszym wieku Niemiec nazwiskiem Heinrich Basse, który tu zamieszkiwał od dłuższego czasu.

Zmarły pozostawił półtora miliona franków spadku, który zapisał narodowi chińskiemu — „by mu dopomóc w walce przeciwko Europejczykom”.

Rodzina wniosła protest przeciwko ostatniej woli zmarłego dziwaka. Poselstwo chińskie natomiast poruszyło wszystkie sprężyny w Rzymie, by stało się zadość ostatniej woli Basse.

UWADZE AKADEMIKOW mieszkających w Łodzi.

Zarząd Sekcji Akademików, mieszkających stale w Łodzi przy Związku Akademickich Kół Łodzian podaje do wiadomości, że zebrańnię sekcji połączone z referatem odbędzie się w niedzielę 6 bm. o g. 12,30 w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej, Wólczańska 55 prawa oficyna, parter.

Hiszpanja na przełomie

Rządowi hiszpańskiemu udało się stłumić niebezpieczne rozruchy w Katalonji, wywołane ze strony żywiołów syndykalistyczno-anarchistycznych. Nie oznacza to wcale, ażeby w Hiszpanji zapanował spokój. Przeciwnie mnożą się oznaki, że tam ustawicznie wre i może być przygotowanym w tych czy w innych miejscach na wybuchy.

Wulkany hiszpańskie dymią

W miesiącu ubiegłym wybuchów takich nie było brak. Trzy z nich zasługują ostatnio na uwagę. W Estremadura przyszło do buntu ludności chłopskiej, przyczem padło ofiarą wielu ludzi, a całe powstanie było wynikiem agitacji czynników wywrotowych. W Walencji ekstremiści lewicowi usiłowali wywołać rewolucyjny strajk generalny, przyczem zginęło znowu wielu ludzi i spalono trzy kościoły. W Bilbao przyszło do gwałtownych starć pomiędzy monarchistami i republikanami. Spalono jeden kościół i zginęło wielu ludzi.

To są przykłady świadczące o tem, że w Hiszpanji de facto spokoju niema.

Nowe partje polityczne

W Katalonji gdzie przyszło ostatnio do poważnych rozruchów, prestige jakim się cieszył dotychczas Macia znacznie osłabił i w życiu partyjnym tego kraju dają się zauważyć bardzo znamienne przegrupowania, przyczem uwydatnia się coraz silniej antagonizm Kastylii i Katalonji. W całej Hiszpanji daje się zauważyć coraz silniejsze ożywienie elementu konserwatywnego, który coraz agresywniej występuje wobec lewicowych republikanów i monarchistów coraz śmielej podnoszą głowę. Monarchistyczno-katolicka „Accion nacional” coraz silniej działa i to w duchu restauracji monarchistycznej, podczas gdy Jozé Ortegay Gosset organizuje narodową partję mającą na celu skupić elementy konserwatywne pod sztandarem republikańskim. W tym samym sensie działa także pierwotny minister spraw wewnętrznych Miguel Maura.

Wygnanie OO. Jezuitów

Sprawa ta nabiera dlatego wielkiego znaczenia, ponieważ poważni znawcy Hiszpanji uważają, że rozwiązanie zgromadzenia Jezuitów doprowadzić może w obecnej sytuacji do bardzo poważnych powikłań, właśnie z tego powodu, że republikanie oraz elementy radykalne nie doceniały siły i znaczenia elementu monarchistyczno-konserwatywnego, który w pierwszej chwili oczywiście skapitulował ale na stałe bynajmniej nie ma zamiaru ulegać czynnikom radykalnym. Rozwiązanie zgromadzenia Jezuitów w Hiszpanji tłumaczy się po niekąd faktem, że zyskali oni przez ambonę i konfesjonał niezmiernie silny wpływ na życie hiszpańskie, jak dalsze, że nawet wśród wiernych kościołowi elementów katolickich nie brak było ośrodków wrogo usposobionych wobec Jezuitów. Wśród nich Ojciec Torres zdobył sobie w Hiszpanji niebywały wpływ i znaczenie. Usunięcia więc Jezuitów z Hiszpanji nie można traktować, jako kroku wojującego radykalizmu, ale jako pewien objaw o szerszej nieco podstawie.

Wierzący i pobożny katolik, prezydent republiki hiszpańskiej Alkales Zamora podpisał ten dekret, chociaż przedtem jako premier czynił wszystko możliwe ażeby do tego nie dopuścić. Jako prezydent państwa musiał położyć podpis pod tym dekretem. Roważni znawcy Hiszpanji uważają, że Jezuiti w triumfie wrócą do kraju. W każdym razie sądzą, że usunięcie ich da powód do dalszego wzmożenia walk wewnętrznych, walk politycznych i społecznych, które obok plemiennych przeciwieństw trapią młodą republikę.

Winy i zasługi

Pisało się ostatnio wiele o temat tego rozruchy, które trapią Hiszpanję inscenizowane są przeważnie przez emisariuszy kemu nietycznych. Bez wątpienia i oni są czynni. Głównie i przedewszystkiem jedną z przykła-

dają rękę do wszystkich ruchów i rozruchów anarchistyczne elementy syndykalistyczne. Ich radykalizm uderza przedewszystkiem w kościół, jako podparę monarchji a po upadku monarchji a po upadku monarchji jedyną przedstawicielkę dawnej władzy i ancien regimie.

Nie przeciw kościołowi więc zwraca się mienawisc radykalnych żywiołów lecz prze-

W Wilnie jak w Łodzi

Z Wilna donoszą o katastrofalnej sytuacji mieszkańców. Według danych statystycznych w ciągu roku 1931 na terenie tego miasta uległo likwidacji 176 sklepów spożywczo-kolonjalnych, 13 młeczarni, 19 zakładów przemysłowych, 4 sklepy cukiernicze, 39 piekarni, 18 restauracji, 7 kawiarni, 3 zakłady apteczne, 18 sklepów galanterijnych 11 skórzanych 17 blawatnych, 8 futrzanych, 12 składów z mąką, oraz 86 innych sklepów. Pozatem zlikwidowało się 60 warsztatów szewskich, 24 krawieckich, 51 stolarskich, 17 ślusarskich, 6 kuśnierskich, 14 blacharskich i 4 technicznych oraz 78 różnych.

ciwko jezuitom głównie dlatego, iż wiadomo że mieli decydujący wpływ na dworze. Szkoły jezuitckie były jedną z najważniejszych podstaw hiszpańskiego systemu szkolnego, niezależnie od tego jaki w nich panował duch bezstronni znawcy kultury hiszpańskiej stwierdzić muszą, że zawdzięcza ona bardzo dużo pracy jezuitów i dlatego czczony powszechnie prezydent Zamora nie pominął żadnego kroku, efekt edyktu rozwiązującego zgromadzenie jezuitów o ile możliwości złągodzić.

W ciągu stycznia rb. wystawiono na licytację 12 domów wileńskich. Zlicytowano 4 domy, inne licytacje nie doszły do skutku wobec braku reflektantów.

W ubiegłym miesiącu na terenie województwa wileńskiego zaprotestowano 7654 weksle na ogólną sumę 3.235.675 złotych.

W ciągu ostatniego tygodnia liczba bezrobotnych wzrosła o 72 osoby i wynosi 5417 bezrobotnych (na terenie m. Wilna).

Magistrat wileński zapowiedział redukcje 100 pracowników.

Nędza inteligencji

Znany publicysta węgierski, Aleksander Lestyan, opisał żywo, barwnie i wiernie obraz nocnego uprzątania zwałów śniegu na ulicach Budapesztu. Nędza na Węgrzech jest wielka szerzy się we wszystkich sferach, najbardziej gnębi t. zw. wolne zawody, spauperyzowaną inteligencję.

Reportaż fotograficzny Lestyan'a oddaje wiernie, bez retuszu, obraz nędzy w świetnej i bogatej niegdyś stolicy Węgier.

„Śnieg zaczął padać gęsto o siódmej wieczór. W pół godziny potem, w bocznej ulicy wiodącej do placu Marii Teresy, zebrał się już tłum kandydatów do szpadla i miotły. Tłum zwiększał się coraz bardziej. Praca rozpoczyna się o 10 wieczór, trwa do szóstej rano, a płaca za osiem godzin zamiatania wynosi 15 penga (około 20 złotych), 15 penga fortunal

Przyłączam się do grupy stojących w ogonku. Rozmowy toczą się po cichu. Wszyscy prawie są tu obcy sobie, ale łączy ich wspólna nędza i — nadzieja zarobku. Ten ma na grzbiecie zrudziałe, podbite wiatrem palto, ów zaś wyniszczony kożuszek, tamten — nic prócz szaliką na szyji i starej czapki barankowej.

Młody człowiek, lat około trzydziestu, bez palta, w letnim garniturze, pyta niesmiało o coś swego towarzysza. Napewno debiutant w tym zawodzie.

— Czy legitymacja jest niezbędną?

— Cóż znowu! Podaje się nazwisko, to wystarcza do wciągnięcia na listę.

— O, to dobrze! Zostawiłem w domu swój dyplom, — dodaje z goryczą Naokoło śmiech. Myśla, że to ma być dowcip. Ktoś pyta:

— O jakim dyplomie pan mówi?

— Mam dyplom z ukończenia politechniki. Bardzo mi się przydał.

Cisza. Przyglądają się inżynierowi, który tej nocy będzie zamiatał ulice Budapesztu.

Zaczynają się niecierpliwie, Mróz do skwiera czekającym Dla zabicia czasu — gają.

— Gdybym był pewien, że śnieg popada jeszcze parę dni, poświęciłbym 5 penga na kupno rękawiczek.

— Mnie bo tam ręce nie bola, ale zato nogi przemarzły na kość.

— Zapłaciłbym półtora franka za wypożyczenie tych buciorów na jedną noc, moje są prawie bez podszew.

— Tak, tak, tu przydałyby się buty wojskowe, podbite gwoździami, jakie mieliśmy na froncie włoskim, nie wyłączając mego ordynansa.

Ktoś wtrąca ironicznie:

— He, miał pan swego ordynansa?

— Jestem porucznikiem rezerwy, dwadzieścia dwa miesiące pobytu na froncie, odpowiada spokojnie zapytany.

— Dziwi to pana? — mówi jakiś młodzieniec. A ja jestem studentem.

— Na jakim wydziale? — pytam.

— Literatura i historia.

Wtem na rogu ulicy ukazują się dwie postacie, biegnących truchtem ludzi. Jeden z nich robi wrażenie kulawego. Za nim pędzi drugi, osłonięty lekkim płaszczem wiosennym.

— Otóż zdążyliśmy jeszcze profesorze. Podśluchuję ich rozmowę.

— Nie wiem doprawdy, jak się zabrać do tej roboty, Bernardzie.

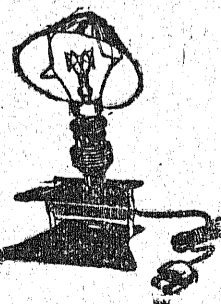
— Niech się pan nie turbuje, profesorze, jakoś to będzie. Czas prędko schodzi przy pracy.. A rano będziemy w posiadaniu 15 penga. Ręczę, że jutro profesor sam mi zaproponuje zapisanie się na listę. Ale jutro możnaby się zapisać do pracy dziennej.

— We dnie? Niemożliwe. Mógłby mnie kto zobaczyć i poznać.

Kulawy wrzuszają ramionami.

— No i cóż z tego? Zobaczymy później.. Praca nie hańbi..

Nareszcie otwierają się drzwi rajki. Zaczyna się zapisywanie na listę kandydatów. Ogonek topnieje. Niezręczne ręce chwytają za szpadle i miotły. Dziesiąta bija. Bramy domów zamykają się.



NOWOC dla biur, adwokatów, szpitali

i osób prywatnych! Obok uwidoczniona

LAMPA ELEKTRYCZNA

ze sznurem 1 1/2 m. wyda-

je bardzo silne światło przy

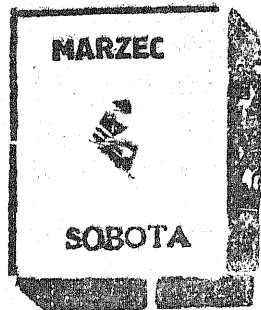
minim. zużyciu prądu (77

godzin = 1 kw.) Przyrząd ten można przyczepić do maszyny szycia i pisanja, fortepianu, stolika noc. i t.d

Wysyłka franko w kartonikach po cenie zł. 9,85

J. W. WITTEK. P O Z N A N A, UL. JERZEGO Nr. 55

KRONIKA



KALENDARZYK

Teofila

Kim jest samobójczyni?

(a) Jak już donosiliśmy ubiegłej nocy przy ulicy Wólcząńskiej 165 popełniła samobójstwo wyskakując z okna czwartego piętra młoda jakaś niewiasta, która poniosła śmierć na miejscu.

Dochodzenie przeprowadzone przez policję ustaliło, że denatką jest 21 letnia Helena Herberg zamieszkała przy ulicy Piotrkowskiej 102 biuralistka z zawodu.

Według wyników dochodzenia przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy

Koleżeńska pogawędka

(a) Na ulicy Zeromskiego przed posesją 93 wynikła bójka między 48 letnim zdunem Rudolfem Kneselem zamieszkałym przy ulicy Zakątnej 24, a 32 letnim kolegą jego po fachu Zygmuntem Domżańskim zamieszkałym przy ulicy Wólcząńskiej 61

Obaj zduni porozbijali sobie głowy łaskami głowy i okaleczyli ręce oraz twarze.

Bujkę zlikwidowała policja która pod chmielonych i rozsierdzonych awantyrników przeprowadziła do komisariatu gdzie lekarz pogotowia udzielił im pomocy.

O zajściu spisano protokół i pociągnięto do odpowiedzialności karnej zarówno Knesela, jak Domżańskiego za zakłócenie spokoju publicznego

Wypadki przy pracy

(a) Cecylja Augustyniak, zamieszkała przy ulicy Nowy Świat 55 w czasie pracy w zakładach Widzewskiej Manufaktury uległa nieszczęśliwemu wypadkowi i doznała oberwania 2 palców ręki

Ranna przewieziono do lecznicy

Drugi wypadek miał miejsce w zakładach Horaka przy ulicy Rzgowskiej 26

Zatrudniony tamże Edward Bulman, zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej przy ulicy Piłsudskiego 10 doznał złamania nogi

Lekarz pogotowia przewiózł rannego do szpitala

W składzie Ostrowskiego przy ulicy Piotrkowskiej 55 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przy pracy ofiarą którego padł Abram Fiszczenkaj, zamieszkały przy ulicy Zawadzkiej 27

Fiszczenkaj wskutek upadku doznał zwichnięcia łopatek. Poszkodowanego opatrzył lekarz pogotowia który go przewiózł do szpitala

POPULARNE OSIOŁKI

Komitet piotrkowski Akcji Obniżenia Prądu wykazuje swą ożywioną działalność przez propagandę wśród mieszkańców miasta o wstrzymanie się od używania elektryczności Od kilku dni ukazały się na mieście transparenty na których wymalowane są osły ozdobione napisami: Ten pali światło elektryczne Transparenty te ustawione są przez chłopców przed sklepami używającymi światła elektrycznego.

Pomysłowy Kocik

(a) Edmund Kocik, zamieszkały przy ulicy Okrzei 17 właściciel domu, jeszcze w roku 1930 budując dom pożyczyl od niezamożnego robotnika fabrycznego Michała Maciejewskiego 400 zł, które Maciejewski zdołał zaoszczędzić z krwawo zapracowanych pieniędzy.

W terminie płatności Kocik zapłacił jedynie pierwszy weksel na 100 zł następnym zaś nie płacił, a w dodatku gdy został już pozwany do Sądu, przedstawił odwrotnie dokument, iż Maciejewski pożyczyl od niego

odwrotnie 200 zł za skrytem dłużnikiem

Powództwo narazie wstrzymane i wznowione kaligrafa, który orzekł, iż skrypt dłużny został sfalszowany przez Kocika, który własnoręcznie podpisał nazwisko Maciejewskiego

Wobec takiego orzeczenia Sąd Grodzki zasądził powództwo, a równocześnie sprawę skierował do Urzędu Prokuratorskiego, który pomysłowego Kocika pociągnął do odpowiedzialności karnej za sfalszowanie skryptu dłużnego.

Wszędzie energiczna akcja za obniżką prądu

A ŁÓDŹ ŚPI SŁODKO

(a) Akcja o zniżkę ceny prądu w naszym kraju prowadzona jest przez konsumentów elektrowni w Piotrkowie, Radomsku Tomaszowie Mazowieckim, a obecnie objęła ona inne miasta, a mianowicie Lublin, Częstochowa i t.d.

Pozatem w całym szeregu miast Polski rozpoczęta została akcja bądź to przez organizacje gospodacze bądź też przez organizacje pracownicze mające na celu przeciwstawienie się wyzyskowi i pobieraniu nadmiernych cen za prąd elektryczny.

Jak się dowiadujemy między poszczególnymi miastami nastąpiło porozumienie w związku z czym na niedzielę dnia 13 b.m. zwołany został wielki zjazd konsumentów prądu

elektrycznego do Piotrkowa w którym udział wezmą przedstawiciele poszczególnych miast

Na zjeździe tym omówiony zostanie wyzysk konsumentów prądu, następnie wyłoniona ma być delegacja, która uda się do Brukseli celem bezpośredniego poinformowania akcjonariuszy, zainteresowanych koncernów elektrycznych o przyczynach i sytuacji strajkowej w miastach Polski

Delegacja ta żądać będzie oficjalnego wypowiedzenia się w tej sprawie i bezwzględnie obniżenia taryfy za prąd

Należy zaznaczyć, że projekt prądu elektrycznego w wyżej wymienionych miastach w dalszym ciągu trwa

Ludność Województwa Łódzkiego i powiatów

według wyników ostatniego spisu ludności

(a) Dane statystyczne uzyskane drogą ostatnio przeprowadzonego II spisu ludności jak to już podawaliśmy wykazały że ludność Województwa Łódzkiego a 2,252,760 osób w roku 1921 wzrosła na dzień 9 grudnia 1931 r. do 2,632,434 osób czyli o 379,665 osób. Przyrost ten w odsetkach stanowi 16,9

Charakterystyczne są dane co do liczby wzrostu ludności w poszczególnych powiatach na terenie Województwa Łódzkiego

Powiat Brzeziński wykazał wzrost ludności o 25,959 czyli o 20,8 proc. licząc na dzień 9 XII 1931 r. 150,988 osób w czym sam Tomaszów Mazow. 48,065 osób wykazując przyrost o 34,6 proc.

Największy przyrost ludności bo 47,1 pr. wykazał powiat Łódzki. Ludność tego powiatu z 110,381 mieszkańców roku 1921 wzrosła do 162,399 mieszkańców czyli o 52,018 osób

Powiat Kaliski liczy obecnie 195,808 mieszkańców w czym miasto Kalisz 55,113 mieszkańców wykazując wzrost o 15,488 osób czyli o 8,6 proc.

Powiat Kolski z 112,029 mieszkańców powiększył ludność do 119,417 osób wykazując wzrost o 6,6 proc.

W powiecie Konińskim ludność wzrosła o 7,166 osób 6,6 do liczby 116,491 mieszkańców

W powiecie Łaskim ludność wzrosła o 22,269 mieszkańców 14,9 proc. do liczby 171,673 mieszkańców

W Łodzi wzrost ludności wyniósł 33,9 Liczba mieszkańców z 451,974 w roku 1921 podniosła się o 153,313 osób do liczby 605,287 mieszkańców

W powiecie Piotrkowskim liczba mieszkańców z 197,319 wzrosła na 222,317 wykazując przyrost w stosunku 12,5

Sam Piotrków zwiększył swą ludność o 10,163 osób 24,7 osiągając cyfrę 51,281 miesz

kańców

W powiecie Radomszczańskim ludność wzrosła o 16,603 mieszkańców 9,8 proc. do liczby 186,416

W powiecie Sieradzkim wzrost ludności wynosił 12,766 osób 8,2 proc. Liczba ogólna na 9 XII 1931 r. wynosiła 168,191 mieszkańców

Najmniej liczebnie powiat Słupski zwiększył swą ludność o 5,213 osób 6,1 proc. do 91,288 mieszkańców

W powiecie Wieluńskim ludność zwiększył się o 31,498 mieszkańców [17,4 proc. do liczby 212,859 mieszkańców

Jedyny powiat Turecki wykazał niezauważalny wypadek ludności wynoszący 0,3 pr. w liczbie zaś przedstawiający się ubytkiem 273 mieszkańców

Ludność tego powiatu z 102,139 osób według stanu z dnia 30 września 1921 roku zmniejszył się do 101,866 mieszkańców według obliczeń z dnia 9 grudnia 1931 r.

Nowe źródło lecznicze w Krynicy

Wczoraj o godz. 9 rano wiertacze boringu otworzyli na nowym szybie „Zubera” dotarli do źródła.

Z chwilą przebicia pozostałej części terenu dał się słyszeć gwałtowny, silny wybuch połączony z głośnymi grzmotami podziemnymi Po chwili nastąpił drugi potężny wybuch i z przewierconego otworu tryseły strumienia ciepłej wody.

Wysokość strumienia wynosiła ponad 20 metrów.

Według przesłano do laboratorium do Warszawy, celem zrobienia szczegółowej analizy

3 MIESIĄCE WIĘZIENIA ZA PAMIĄTKĘ

(a) Anna Lewandowska, w dniu 22 października 1931 r. pracowała w charakterze służącej u Chima Rozenbluma, przy ulicy Franciszkańskiej 15.

Dnia tego, korzystając z nieobecności chlebodawcy, Lewandowska ulotniła się i na pamiątkę zabrała różne przedmioty wartości 180 złotych, oraz 35 zł. gotówką.

Przez czas dłuższy Lewandowska ukrywała się przed okiem poszkodowanego oraz

policji, wreszcie jednak ustalono, że przebywa ona na nowej służbie w domu przy Placu Wolności 10.

Pociągnięto ją do odpowiedzialności karnej za kradzież. W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Mersona po przeprowadzeniu sprawy skazał 20-letnią Annę Lewandowską na 3 miesiące więzienia.

W przededniu świątecznej strzelaniny

(a) Dorocznym zwyczajem w okresie przed świętami Wielkiej Nocy młodzież zapatruje się w chlorek potasu i siarkę, z których następnie przygotowuje petardy dla oddawania strzałów.

Mając na względzie bezpieczeństwo publiczne, władze administracyjne wydały zarządzenie pod adresem właścicieli aptek, składów aptecznych i składów wyrobów chemicznych, zabraniające sprzedaży wspomnianych artykułów, bez wyłączenia potrzeby.

Właściciele innych zakładów handlowych względnie osoby prywatne, które wbrew zażądaniu zajmować się będą rozprzedają wspomnianych materiałów wybuchowych, które jak to ustalono w latach ubiegłych nabywają w celach spekulacyjnych przed okresem objętym zakazem, będą pociągani do surowej odpowiedzialności karnej.

Również osoby, które na ulicach powodują wybuchy petard ulegają karze.

Rok więzienia za dowcipny żart

(a) Tadeusz Koszarski zamieszkały przy ulicy Fabrycznej 2 w dniu 14 lutego r. b. przystanął przed gmachem Teatru Miejskiego na ulicy Cegielnianej i z zainteresowaniem czytał program oraz oglądał wystawione zdjęcia fotograficzne.

Korzystając z zainteresowania Koszarskiego jakiś osobnik zręcznym ruchem wyciągnął mu z kieszeni papierosnicę srebrną wartości 45 zł. i ulotnił się.

Koszarski spostrzegł jednak kradzież względnie w porę puścił się w pogoń za złodziejaszkiem i przy pomocy przechodniów

zrzemieszka ujął i oddał w ręce policji.

Zatrzymanym był 21-letni Kazimierz Kociak zamieszkały przy ul. Łgierskiej 107 mimo młodego wieku poprzednio już karany za kradzieże.

Wczoraj Kociak stanął przed Sędzią Grodzkim w Łodzi Kociak wyjaśnił że wyciągnął papierosnicę jedynie „dla żartów” albo wiem wyglądała ona z kieszeni płaszcza.

Sędzia Merson po naradzie skazał Kociaka na 1 rok więzienia.

Zawodowy fałszerz weksli na ław. oskarż

(a) W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoznawał sprawę 43-letniego Antoniego Pietruszki znanego z licznych procesów, jakie mu wytaczano za fałszerstwo i puszczenie w obieg różnych weksli.

Akt oskarżenia zarzucał Pietruszce, że dnia 24 września 1931 r. Pietruszka w sklepie Andrzeja Josa, przy ulicy Rokicińskiej 37 zakupił różne artykuły spożywcze i wręczył mu weksel z wysławienia firmy M. Rajch, we Lwowie, płatny dnia 24 listopada 1931 r.

W terminie płatności weksel został zaprotostowany, a równocześnie wyjaśniono, że

firma M. Rajch we Lwowie nie istnieje.

Jakoż dochodzenie przeprowadzone w tej sprawie wykazało, że podpis jakoteż pieczęć sfałszował Pietruszka, który w podobny sposób sfałszował podpisy i pieczęci istniejących firm i wręczył następnie weksle Jakubowi Rachmanowi i Gotlibowi Szyja.

Pietruszka przed kilku dniami skazany był na karę 3 lata więzienia. Wczoraj Sąd skazał Pietruszkę za sfałszowanie podpisu M. Rajcha na 1 rok więzienia.

Ucieczka aresztanta z sali Sadu Okręgowego

Skazany na 3 lata więzienia zdołał umknąć

(a) W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Jasionowskiego, w asyście sędziów Ehrenkrutza i Maurera rozpoznawał sprawę 6 oskarżonych, którzy pod wodzą znanego złodzieja recydywisty, Stanisława Kędziory dokonali zuchwałego włamania do mieszkania Władysławy Gąsiorowskiej, zamieszkałej przy ulicy Głównej 41.

Łupem złoczyńców padły różne przedmioty, jak futra, bielizna, garderoba, biżuteria itp. łącznej wartości 8.000 zł.

Rozprawa odbywała się na małej sali, w której normalnie odbywały się badania świadków. Sala ta nie posiadała specjalnego odgródzenia dla oskarżonych, jakoteż nie posiadała pokoju dla świadków. Z pośród 6 oskarżonych kilku odpowiadało z wolnej stopy, tak że nadzór nad całą peczką pełnił 1 posterunkowy.

Gdy do zbadaniu oskarżonych i perso-

nalji świadków, ci ostatni opuszczali salę obrad Sadu, Stanisław Kędziora zmieszkał się z wychodzącymi i niezauważony ulotnił się.

Sąd po naradzie wydał wyrok skazujący Stanisława Kędziorę na 3 lata więzienia, Edwarda Zawislaka na 1 rok więzienia, Bronisławę Olesińską na 3 mies. więzienia. Pozostali trzej oskarżeni zostali uniewinnieni.

Dopiero wówczas zauważono brak skazanego Kędziory, Wszczęto niezwłocznie poszukiwania i obsadzono gmach Sadu.

Poszukiwania te jednak nie dały pożądanych wyników, albowiem Kędziora zdołał już przedtem wymknąć się.

Za zbiegłym włamywaczem władze policyjne zarządziły energiczne poszukiwania które trwają dotychczas.

Wyrok w sprawie „Czerwonych Klub. Sportowych”

(a) W drugim dniu procesu przeciw organizatorom Czerwonych Klubów Sportowych przemawiał prokurator Chawłowski, który w dłuższym przemówieniu wskazywał na szkodliwą działalność żywołów komunistycznych które nie przepuszczają żadnej okazji by szerzyć swą burzycielską robotę.

Obrońcy oskarżonych adw. Biłyk i adw. Deczyński udawadniając że oskarżeni zna leżli się przypadkowo na wiecu i że niema dowodów udziału ich w wiecu oraz pracy ko munistycznej wnosili o nniewinnienie

Sąd uznał winnymi przestępstwa z art. 102 k. k. t. j. udziału w Komunistycznym Związku Młodzieży Polski, zawiązanym dla obalenia prawnego ustroju Państwa; Makowskiego, Kona, Wutkowskiego, Rafałowicza, Skórnik, Borsztejna i skazał wszystkich sześciu, każdego na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Pozostałych 15 oskarżonych t. j. Czekalskiego, Wutkowskiego, Przybylskiego, Szydler, Pilakowska, Krongolda, Podgórskiego Fajbaum, Głubczyńskiego, Kaca, Hauk, Goldkopa, Gabrysiaka, Jaruga i Bytomska Sąd z braku dowodów uniewinnił.

W czasie odczytywania wyroku i motywów tegoż oskarżenia zachowali się spokojnie. Jednak w chwili gdy Sąd opuszczał salę oskarżony Edward Makoński, skazany na 4 lata więzienia wznosił okrzyk: „Precz z Sądami faszystowskimi”. Okrzyk ten podjęli inni współoskarżeni zarówno skazani jak i uniewinnieni.

Funkcjonariusze policji usunęli demonstrantów z sali. Uniewinnieni przed gmachem Sadu demonstrowali na ulicy. Policja rozproszyła ich i zatrzymała 4 z pośród oskarżonych. Pozostali rozpięchli się.

Z głodu i nędzy

(a) Na ulicy Piotrkowskiej 254 padła z wyczerpania i głodu 47-letnia bezdomna żebraczka Janina Sieraczek

Chorej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, który przewiózł do szpitala miejskiego.

Groźba powodzi wisi nad Polską

Skutkiem długotrwałych, dość silnych mrozów, Wisła na całej swej długości — od źródeł aż do ujścia — oraz wszystkie jej dopływy są zamrożone.

W miejscach płytszych lód, nawarstwiający się przez 5 tygodni, sięga dna koryta rzecznoego.

Mróz, jaki trzyma bez przerwy od pierwszych dni lutego, nie pozwolił dość obfitym opadom śnieżnym i deszczowym spłynąć do rzek.

Dlatego obawiać się należy, że w kilkanaście dni po przyjsciu ciepła wiosennego, tereny nadwisłańskie zostaną nawiedzone powodzią, groźniejszą w roku bieżącym, niż kiedykolwiek.

Niebezpieczne będą zwłaszcza zatopy łodowe, a wobec znacznej grubości lodu na rzekach, należy obawiać się że ich będzie

Czeskie Rembrandty!

Hasło samowystarczalności gospodarczej obiegło cały świat.

Z właściwą im konsekwencją i powagą przejęli się tem hasłem Anglicy.

I oto w Londynie jeden z konserwatywnych polityków zrobił okropne odkrycie!

Odkrycie to dotyczyło skóry, obciążającej krzesła, na których zasiadają w parlamencie lordowie. Skóra ta pochodzi z kóz. Ale z jakich kóz? Z niemieckich!

Wiadomość ta zrobiła wrażenie fatalne. Jeden z przedstawicieli rządu zaprotestował co prawda przeciwko temu twierdzeniu: skóry, na których siadają ich lordowskie mości, są wszystkie czyste brytyjskiego pochodzenia.

Ale dyskusja już rozgorzała. Dziennik „Morningpost” podjął zaciętą walkę z... niemieckimi skórąmi w parlamencie.

Przy okazji w tymże dzienniku ukazała się skarga pewnej Aagielki, która donosiła z oburzeniem, iż nie może dostać w żadnym

sklepie Londynu angielskich pułapek na myszy. Wszędzie mają tylko niemieckie.

Czy można skazywać rdzennie angielską mysz na pobyt w niemieckiej pułapce?

Angielski minister handlu musi się zająć sprawą skór w parlamencie i pułapek na myszy.

x x x

W Czechosłowacji ktoś w zapale głoszni hasła samowystarczalności napisał:

„Czeši, kupujcie tylko czeskie Rembrandty!”

x x x

W Paryżu zaś posunięto hasło samowystarczalności jeszcze dalej.

Ograniczono je nie tylko do towarów francuskich, nie tylko do paryskich, ale do towarów jednej z dzielnic miasta.

Oto, na jednym ze sklepów Montmartru ujrano ogłoszenie:

„Kupujcie tylko na Montmartrze! Poczł bogacać inne dzielnice?”

Bandytyzm na Renie

Największym portem rzeczonym w Europie jest niewątpliwie port węglowy w Duisburgu Ruhrort w Nadrenji. Ruch okrętowy jest tam mimo zastoju i dziś jeszcze bardzo ożywiony. W ostatnich 3 miesiącach został jednak poważnie zakłócony działalnością niezwykłej odważnej bandy która w nocnej porze napadała na załadowane okręty i je ograbiła. Wszystkie wysiłki policji ujawnienia i ujęcia rozbójników rzeczonych przez 3 miesiące nie dały rezultatu. Dochodzenia pozwoliły jedy nie ustalić że bandyci rozporządzają okrętem który w nocnej porze przybija do załadowanych okrętów po ubezwładnieniu załogi na padniętego statku przejmując jego ładunek i znika zręcznie manewrując w ciemnościach nocnych. Napadnięci zeznawali jednomyślnie że bandyci krwawych gwałtów na ludziach się nie dopuszczają przeciwnie cały napad i rabunek odbywa się z zachowaniem form wytwornej grzeczności Fakt, że napadano

wyłącznie na okręty z bogatym ładunkiem zdawał się wykazywać na to że bandyci musieli mieć wśród robotników i urzędników portowych swoich popleczników którzy ich niewątpliwie informowali także o ruchach i zamierzaniach władz bezpieczeństwa i w ten sposób udaremniłi ujęcie śmiałej i groźnej bandy

W ubiegłym tygodniu piraci jednak wpaśli w pułapkę Jak się okazuje na czele bandy stało dwóch b. marynarzy niemieckiej floty. Banda miała nad brzegiem Renu obrzymią składnicę, do której kradzione towary składała i na której kwitł handel w bujnych rozmiarach. Cała szajka osadzono w więzieniu Fakt, że bandyci mogli przez 3 miesiące w tak ożywionym ośrodku hulać bezkarnie i rabowane towary publicznie i bez przeszkód sprzedawać, nie bardzo chlubnie świadczą o sprawności niemieckiej policji.

Niebezpieczny sublokator

W jednym z domów przy ulicy Nowy Świat w Warszawie, w mieszkaniu pp. S., mieszka niezwykle sublokator lew, prawdziwy lew.

Pani S. nabyła go przed 10-ma miesiącami, jako małe szczenię w ogrodzie Zoologicznym. Król wierząt otrzymał imię Arymana.

Stracił jednak całą swą królewską, nabierając cech pokojowego pinczerka. Nie lubi nawet surowego mięsa i żywi się jedynie specjalnie przyrządzanymi potrawami.

Lew jest do swej pani bardzo przywiązany. Gdy jej niema w pobliżu ryczy przeraźliwie, niepokojąc całą dom. Według słów pani S. jest on w dodatku bardzo o nią zazdrosny. Nie pozwala nikomu zbliżyć się do niej. Nawet pana S. odejaga zębami, gdy ten podej dzie zbyt blisko do swej żony.

Pani S. jak mówi jest wyczerpaną edukacyjną swego pupila, ale tak przywiązała się do niego, że odrzuca bez względu na wszelkie namowy, aby go oddać do zwierzyńca

Nieproszony gość

W tych dniach z menażerji, która rozlokowała się obozem na placu w Bloxwich, przedmieściu miasteczka Walsall, w hrabstwie Staford (Anglja) wymknął się lew i wyskoczywszy mur sąsiadującego z placem ogrodu, powędrował w stronę domu, do którego ogród wleżał.

Pomiędzy godz. 6 a 7 wiecz., gdy ciemność panowała już zupełna, właścicielka tego domu, niejąka pani Parsons, wyszła z kuchni do ogrodu dla wylania imbryka po herbacie i spostrzegła, że coś się porusza w ciemności, a sądząc, że to jedno z dzieci sąsiadów, podeszła ku rzekomemu dziecku, aby je pogłaskać po głowie. Jakże się jednak przeraziła, gdy spostrzegła utkwiłone w siebie połyskujące ślepie i dotkniętą ręką futra jakiegoś zwierzęcia. Coprędzej więc cofnęła się do kuchni, ale nie zdążyła drzwi zamknąć i zagadkowe

zwierzę wkroczyło za nią do kuchni. Dopiero wówczas, przy świetle lampy, poznała lwa, krzyżąc więc, rzuciła się w głąb domu. Na krzyki pani Parsons przybiegł jej małżonek i ujrawszy lwa, zatrzasnął drzwi kuchni, poczem oboje wybiegli na ulicę, wzywając policji.

Sprowadzono wreszcie właściciela menażerji wraz z pogromcą zwierząt, ci zaś, dowie działwszy się o sytuacji, zabarykadowali drzwi i okno kuchni, poczem przytoczyli z menażerji klatkę, w której znajdowała się lwica dorosła i ustawili ją przed otwartymi drzwiami frontowymi domu.

Tymczasem lew zdołał otworzyć drzwi kuchni, prowadzące w głąb domu i krążył po pokojach, zoczywszy zaś stojącą przed drzwiami frontowymi klatkę z lwicą, podszedł do niej. W tej chwili podniesiono kraty w ścianie klatki i lew najspokojniej w świetle zajął miejsce obok lwicy.

Ogledziny pokoiów zwiedzanych przez

Zydzi w Palestynie

Palestyna jest ziemią świętą dla trzech religij: judaizmu, chrześcijaństwa i islamu. To też ciekawe są stosunki wyznaniowe, panujące obecnie w tym kraju.

Spis ludności, który się odbył w 1931 r. wykazał, że liczba muzułman wynosi 750,000, Żydów — 175,000, chrześcijan — 91,000, na ogólną liczbę 1,035,000 mieszkańców. O ile chodzi o zaludnienie, pod względem wyznaniowym, miast i wsi, to większość muzułman zamieszkuje wieś (przeszło 565,000) i tylko 185,000 miasta. Mimo to i w miastach stanowią oni znaczną większość, bo liczba chrześcijan w miastach wynosi wszystkich 68 tysięcy, liczba zaś żydów w miastach stanowi 128,000

Muzułmanie stanowią większość w miastach: Jaffie, Haifie, Hebron, Nablus, Gaza, Lidda, Ramle, Medzdel, Safod, Akko, Tulkarer, Chan, Junis, Birseba, Besan i Dzenin; natomiast ludność żydowska przeważa w 3-ch miastach: Jeruzolimie, Tell-Awiwie i Tyberjadzie, wreszcie ludność chrześcijańska panuje liczebnie w miastach: Betleem, Nazarecie, Ramallah, Betdżala i Szeja Amr.

Rzuca się w oczy znaczna liczba żydów w Jeruzolimie: 50,000 wobec 19,700 muzułman i 19,200 chrześcijan. Mimo to burmistrz Jeruzolimy jest muzułmaninem. Ciekawym jest że we wszystkich miastach, posiadających charakter świętości dla chrześcijan, jak Betleem, Nazaret, Ramallah itd. żydów prawie, że niema. W Nazarecie jest ich 60, a we wszystkich pozostałych czterech miastach wszystkiego po jednym żydzie.

Obniżka płac u Forda

Henryk Ford, który w r. 1929 oświadczył, że najwłaściwszą drogą do zapewnienia dobrobytu jest podwyższanie a nie obniżanie płac robotniczych i na dowód swej teorii podwyższył w tym czasie w swoich fabrykach płace z 6 na 7 dol. dziennie, obecnie obniżył je do 5 dolarów.

Francuska „L'Usine” opatruje tę wiadomość następującym komentarzem:

Ford musiał uznać swe teorie za niewykonalne obecnie, — gdyż dozedł do przekonania, że nadwyżka płac w okresie kryzysu, celem podniesienia zdolności nabywczej robotników nie wpłynie na zmniejszenie depresji gospodarczej.

Rzeczywiście, doprowadzić może ona najzdrowsze przedsiębiorstwo do ruiny. Gdy wyroby nie znajdują zbytu — podwyższanie kosztów własnych nie będzie racjonalne, zwłaszcza że i tak, wobec zmniejszonej produkcji są one znacznie wyższe. Ford, dając swym robotnikom większe zarobki, wpływał jedynie na zwiększenie zdolności nabywczej małej części

Zasada ta byłaby słuszną, o ile mogłaby być zastosowana do wszystkich robotników i producentów.

W okresie kryzysu, gdy ceny wszystkich wyrobów spadły katastroficznie, przeprowadzenie tej zasady jest zupełnie wykluczone, albo wtem regulatorem płac robotniczych pozostają ceny.

w razie przeziębienia, kataru, zapalenia gardzieli przy bólach nerwowych i łamaniu w kościach, należy dbać o codzienne regularne wypróżnienie i w tym celu używać półszklanki naturalnej wody gorzkiej „Fraciszka Józefa”. Zadać w aptekach i drogeriach.

nieproszonego gościa, wykazały, że lew szarpał tylko pazurami futro leżące na krześle biorąc je widocznie za wrogiego zwierza, tur dzież rozbił zwierciadło, w którym zapewne ujrzał swą postać, przyczem uległ stłuczeniu niewielki wazonik, stojący przy zwierciadle. Żadnych zaś większych szkód nie wyrządził, skończyło się więc wszystko na strachu.

Scena i widownia

Normalnie rolę publiczności w przedstawieniu teatralnym jest niema, czasem jednak zdarza się, że widownia zaczyna reagować jak żywo, iż miesza się do akcji toczącej się na scenie, albo też wyraża bezceremonjalnie swoją opinię o aktorach.

Swego czasu w jednym z popularnych teatrów w Warszawie grano jakiś melodramat francuski, w którym rywalka skrada się do nieprzeczuwającej niczego bohaterki ze sztyltem w rękę, aby z tyłu zadać cios skrytobójczy.

Nagle z galerji daje się słyszeć przeraźliwy krzyk:

— Rany Boskie!.. odwróć się pani, bo cię zamorduję!..

W słotny, błotnisty, ponury dzień listopadowy grano przed laty przeszło 20-tu w Krakowie w teatrze Ludowym przy ul. Rajskiej „Dziady”.

Guślarz zadaje pytanie: „Czego potrzebujesz, duszyczko”, a z sali odpowiada mu momentalnie jakiś cienki, żalony głosik dziecięcy:

— Nowych kaloszy! bo moje są zupełnie dziurawe!..

W miejskim teatrze krakowskim już za dyrekcji Teofila Trzcńskiego w pewnej komedji amant zachwyca się nogami bohaterki, która musi pokazywać je wyżej kolan. Rola tę powierzono aktorce zdolnej i urodziwej, ale właśnie in puncto nóg nieco upośledzonej przez naturę. To też w chwili, gdy amant powiedział:

— Jakże pani ma precudne nóżki — z galerji rozległ się protest, streszczający się w jednym lapidarnym słowie:

— Bujda!..

Przed kilku laty w jednym z warszawskich kabaretów artystycznych — aktorka o znakomitem nazwisku, ale już mocno przekwitła i przeraźliwie chuda, grała kobietę, która przerażona nocną wizytą złodziei w jej sypialni, gubi z ramion narzucony z pośpiechu szlafroczek. W chwili, gdy lekka tkanina zaczęła się osuwać, grożąc, że lada moment spadnie zupełnie — ktoś z widowni zawołał:

— Tylko nie odsłaniać!..

Artysta teatru poznańskiego, pan B., znany jest z tego, że nigdy nie umie roli. Pewnego razu wypadło mu w sztuce powiedzieć zdanie: „Niech zginie cały świat”.

— Ale chyba oprócz suflera! — krzyknął jeden z widzów.

Anglicy siedzą w kraju

W kinach angielskich wyświetlają „Przeгляд tygodnia”, który ukazuje: St. Moritz puste.. Rivierę pustą.. Dlaczego? Bo Anglicy nie jadą zagranicę!

A potem pokazują uroki krajobrazu angielskiego i przepiękne hotele.

Na południowych przedstawieniach w teatrach londyńskich częściej w antraktach herbatę z ciastkami.

„Powinniście się czuć, jak u siebie w do-

mu” — oto zasada dyrekcji.

„Nasz książę-rolnik” nazywa się film, wyświetlany w kinach londyńskich i pokazujący publiczności angielskiej wyteżoną pracę księcia Walji.

Pod porannej gimnastyki do północy może angielski mieszczanin przyglądać się życiu swego następcy tronu i podziwiać go w roli gwiazdy filmowej.

Bernard Shaw zarobił w r. 1921 35 tysięcy funtów, a Noel Coward, 31-letni autor dramaty, 50-tysięcy funtów (około 800 tysięcy złotych).

Ordery i odznaki są ogromnie w modzie w Londynie.

Prawie w każdym hotelu pierwszej klasy portjer, otwierający drzwi samochodów, ma pierś udekorowaną orderami.

Przed hotelem Dorchester stoi portjer, odznaczony orderem Wiktorji.

Wobec tego każdy oficer, mijający hotel musi pierwszy ukłonić się portjerowi.

Tradycja angielska wymaga, by zasiadać do wieczornego posiłku we frakach.

Pierwszorządne restauracje angielskie urządziły się praktycznie.

We właściwej restauracji obowiązuje „full dress” (frak).

Ale w tym samym gmachu, w piwnicy znajduje się ta sama restauracja, gdzie za tę samą cenę można otrzymać te same potrawy, tylko bez obowiązkowej gali w stroju.

Oszczędzaj na elektryczności!

Wąska szczelina wśród wysokich murów lawy, porośnięta trawami morskimi, wachlarzowymi palmami i trzinami, mieściła po obu stronach skaliste cieśniny jaskinie. Przejście w pośrodku było szerokie zaledwie na trzy łokcie i pokryte stosami gnijących owoców oraz innymi odpadkami, które wydawały tak nieprzyjemną woń.

Przy otworze do najbliższej pieczary zjawiał się mój człowiek-małpa i skinął na mnie. Równocześnie z jednej z dalszych jaskiń wychylił się jakiś ociężały potwór na drożynę, zarysował bezkształtną sylwetką na zieleni traw i zaczął się mi przypatrywać.

Zawahałem się chwilę, czyby nie należało się cofnąć jeszcze, ale ostatecznie zdęty dowany wytrwał, ujałem silniej moją broń i za przewodnikiem zapuściłem się w głąb.

Szczelina rozszerzała się w kolistą przestrzeń, gdzie pod jedną ścianą leżał stos rozmaitych owoców i orzechów kokosowych, a obok stało kilka prymitywnych naczyń, sporządzonych z lawy i drzewa; ognia nie było nigdzie. W najciemniejszym zakątku tej „chaty” siedziało coś, co zaczęło krząkać, w miarę jak się przybliżałem. Człowiek-małpa podał mi rozłupany kokos; wsunąłem się w jakiś ciemny zakątek i pomimo całego napięcia chwili, oraz trudnego wprost do zniesienia za duchu, zabrałem się do jedzenia. Mały różowy człowieczek-leniwiec stał ciałem u wejścia a z poza jego plec wyglądało jeszcze coś o szarej twarzy i świecących oczach.

— Hej! — rozległo się krząknięcie w zagadkowych ciemnościach.

— Oto jest człowiek! — zaczął paplać mój przewodnik — człowiek, człowiek, żywy człowiek jak ja!

— Przestań! — rozległ się znowu głos w ciemności i znowu nastąpiło krząknięcie. Ciszę, która zapanowała, zakłóciłem zgnieceniem łupy kokosu. Wpatrywałem się w mroczny kątek, nie jednak nie mogłem rozróżnić.

— Oto jest człowiek — powtórnie rozbrzmiało. — Czy chce on żyć z nami?”

Głos mówiącego był ciężki, w jakby gwizdającym tonie. Wydało mi się to dziwne jakkolwiek sama wymowa angielska była zadziwiająco dobra.

Ponura

wyspa

(Wyciąć i zachować)

Ruszyłem w jego ślady w zarośla i z nie małym zdziwieniem zobaczyłem, że uczepił się wąską zwisającą gałęzi i kołysał się wolno. Był odwrócony ode mnie.

— Hej! — zawołałem.

Zeskoczył na ziemię i stanął przede mną.

— Słuchaj, — gdzie tu mogę dostać coś jedzącego?

— Jedź! — przemówił — jedź pożywienie ludzkie teraz! — Jego oczy skierowały się znów ku kawałkowi. — Ktoś chat — dozwolę.

— A gdzie są te chaty?

— O!

— Jestem tu obcym, wiesz.

Odwrócił się i ruszył szybko naprzód. Wszystkie jego poruszenia były niezmiernie szybkie.

— Chodź ze mną, — rzekł.

Poszedłem zorientowany przygodą. Wyobraziłem sobie, że chaty te będą jakimś przytulnym schroniskiem owego lądu zwierzęcego, z którym prawdopodobnie spotkałem się w sposób przyjacielski, gdyż będę miał nad nim wyższość duchową. Nie wiedziałem jeszcze, jak daleko zaginęło w tych tworach czło-wieczństwo, którego dziedzicami im przybrałem.

Mój małpi towarzysz szedł obok mnie i zaczął napręd wysunęta, kołysząc długimi rękami. Zdziwiło mnie, jaką też może posiadać pamięć.

— Jak śliczy! — powtarzał, a gdy pono-

wilem pytanie, podniósł trzy palce do góry. Nie różnił się niczem od idjoty! Próbowałem coś z niego wydobyć i mordowałem go pytaniami, ale bezskutecznie. Jakby nie zważając na mnie, skoczył w bok, zerwał z drzewa garść jakichś owoców strączkowych i począł je zjadać. Ucieszyło mnie to, gdyż miałem już wskazówkę, gdzie szukać pożywienia. Rzu- ciłem mu jeszcze kilka pytań, na które zaczął coś szybko paplać, a miało to tyle sensu, co paplanina papugi.

Zajęty przewodnikiem, niewiele zwraca- łem uwagi na ścieżkę, którą przebyłem aż do szlisy do grupy zwęglonych drzew i do pus- tego miejsca, gdzie ziemia barwy blado-żółtej wydawała ostry gryzący dym. Po prawej stronie widać było poza nagimi skałami mod- rą płaszczyznę morza.

Ścieżka zaginęła się nagle w wąską szcze- linę pomiędzy wielkimi zwalami zczerniałej lawy. Weszliśmy tam. Przejście po oslepiają- cych blaskach słońca i po połyskach ziemi stąrkowej, wydawało się bardzo ciemne. Przed oczyma migły mi zielone i czerwone plamki. Ściany zbijały się.

Nagle mój przewodnik stanął cicho i rzekł:

— Jesteśmy w domu.

Dostrzegłem, że stoję przed jakąś czarną otuliną, jakkolwiek jednak przecierałem oczy nie mogłem nic więcej zrozumieć. Z wnętrza dochodziły jakieś niewyraźne urywane szme- ry i nieprzyjemna woń, jakby ze źle czysz- czonej małpiej klatki. W dalsi rozchylały się skały znowu w lekką pochyłość pokrytą ziele- nią i z dwóch stron strumienie światła wąskie mi szczelinami spływały ku wnętrzu.

XII. Głosciele prawa

Coś zimnego dotknęło mojej ręki. Cofną- łem się raptownie i dostrzegłem tuż obok siebie jakąś niewyraźną, zaczerwienioną trochę postać, która wyglądała raczej na dziecko ob- darte ze skóry niż na cokolwiek innego. Stwo- rzenie to miało łagodne, ale odgarnające ryby leniwa, takie samo zakłócone czoło i tak samo powolne ruchy. Gdy wzrok oswoił się lepiej z ciemnością, zobaczyłem je wyraźniej. Stało spokojnie i przypatrywało mi się. Mój przewodnik knił adamas.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Opera za trzy grosze.
TEATR KAMERALNY — Kłopoty Baurachona

KINA

MOMUS — Szalejemy ze Zgorzelską
CASINO — Raj ukradziony
CAPITOL: — Romanse cyganskie
APOLLO — 10-ciu z Pawiaka
CORSO: — Król żebraków
CZARY — Czerwona Zemsta Nadprogram Kohn i Kelly
GRAND-KINO — Tajemnica sekretarki

LUNA — Dwa serca biją w walca takt
LUDOWY — W szponach djablicy
ODEON — Jej grzech
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Bezbronne dziewczę dla młodzieży: Cuda na dnie morza
PALACE — Taką słodka dziewczyna jak ty...
MIMOZA — Sewilla miasto miłości
RAKIETA: — Kłątwa rodu Mandarynów
PRZEDWIOSNIE — Jej ekscelencja miłość
RESURSA — Dziewczę z Singapora
SPLENDID: — Rok 1914
ZACHĘTA — Monte Carlo
WODEWIL — Małżeństwo na złość

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiły zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 4 marca 1932 r.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,88.

Dewizy:	Gdańsk	173,65
	Belgia	124,15
	Holandja	359,50
	Londyn	31,25
	Nowy Jork	8,914
	Paryż	35,11
	Praga	26,41
	Szwajcaria	172,50
	Włochy	46,40
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej średnie tendencja niejednolita.
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,88, — Rubel złoty 487,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,56, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,76 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,85 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	56,75
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	97,00
4 proc. poz. inwestycyjna	90,00
5 proc. poz. konwersyjna	39,00
6 proc. poz. dolarowa	58,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	104,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

Przez radio

Łódź, 5 marca 1932 r.

11,45	Przegląd Prasy
11,58	Sygnal czasu
12,10	Muzyka z płyt gramofonowych
13,15	Przerwa
15,45	Giełda pieniężna
15,50	Płyty gramofonowe
16,10	Radjokronika
16,40	Płyty gramofonowe
17,00	Transm. Naboż. z Ostrej Bramy
18,05	Sluchowisko dla dzieci
18,50	Rozmaitości
19,15	Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45	Pras. Dz. Radj.
20,15	Koncert sym. oniczny
21,55	Feljeton
22,10	Koncert chopinowski
22,40	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radjow
22,50	Muzyka lekka.

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
Sproc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (w pr.)
proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	63,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi	60,30
10 proc. m. Radomia	59,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	54,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	40,50

Akcje:

Bank Polski	84,00
Ostrowiec	30,50
Spies	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza dla listów zastawnych, niejedna.

REFORMACIE pigułki ZAKONNIK



znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigulek na noc.
Cena pud. zł. 1,35 wyrobu apteki

Tuszyński, Karczewski, Warszawa, trębacka 4
Żądać w aptekach i składach z „Zakonnikiem”

TYLKO za 50 zł.

Jednolampowy APARAT RADIO dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz zadowolony

RADJO - ELEKTROLA

JERZY KRZYŻANOWSKI
Andrzeja 4 — tel. 201-04

LEKARZ-DENTYSTA

J. ROZIN-REICHOVA

ZGIERSKA 15, front II p.
Przyjmuje 10-2 i 4-7 pop.
CENY LECZNIC

6-tio POKOJOWE MIESZKANIE

w centrum miasta 1 p. do wynajęcia. Wiad. Al. Kościuszki 41. dozorca.

CHŁOPIEC

inteligentny — do praktyki ZECERSKIEJ może się zgłosić do drukarni „Prądu” Al. Kościuszki 41, od godz. 7—9 wiecz.

RADJO bez ANTENY!

Przenośny odbiornik C. W. L. daje możliwość słuchania audycji w każdym pokoju lub łazience, a nawet w wannie podczas kąpieli.
Cena aparatu zł. 18,50; z instalacją zł. 22
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro

WYTWORNIA FIRANEK K. CUKIERMANA

Łódź Południowa 20 tel. 245-43

poleca

firanki, kapy i story tiulowe i markizetowe po najnowszych wzorów po cenach najniższych

POPIERAJCIE L.O.P.P.

Kino Dźwiękowe
RAKIETA
SIENKIEWICZA 40.

DZIS I DNIA NASTĘPNYCH Potężny dramat p. t.
„ROZWODKA”

W główne role: **NORMA SCHEARER**

Ogłoszenie.

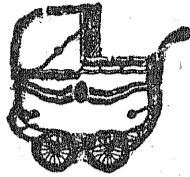
Syndycy Ostateczni masy upadłości Akc. Tow. Przem. Juljusza Heinzel w Łodzi, niniejszem zawiadamiają, że w dniu 12 marca 1931 r. o godz. 10 przed południem w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi odbędzie się zebranie wierzycieli masy upadłości Akc. Tow. Przem. Juljusza Heinzel z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie syndyków,
- 2) podział funkcji i odpowiedzialności syndyków,
- 3) powierzenie funkcji kasjera masy upadłości jednemu z syndyków,
- 4) wyznaczenie sposobu sprzedaży maszyn byłej farbiarni i apertury, (Piotrkowska róg Brzeźnej)
- 5) zdecydowanie o nowych najmach i dzierżawach lokali i oddawieniu tychże.

Syndycy Ostateczni
masy upadłości Akc. Tow. Przem. Juljusza Heinzel
(-) J. B. Lange (-) A. Słomiński
Adwokaci.

KUPIJCIE Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków
dziecinnych

Materaców
sprężynowych „PATENT”

Łóżek
metalowych

Wyżymaczek
amerykańskich.

nabyć można w **FABRYCZNYM SKŁADZIE**

„DOBROPOL”

Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.
w podwórzu.

DUŻY ładny pokój do wynajęcia blisko tramwaju, Ulica Śląska 16 Chojny.

Różne

OSTRZENIE, platerowa nie — srebrzenie wszelkich przedmiotów nożowniczych platerowanych szybko — solidnie — tanio. Linkowski, Piotrkowska 120.

Sklep rzeźnicki z przylegającym mieszkaniem i warsztatem, kablem elektr. egz. szereg lat, wprost od gospodarza koło Wodnego Rynku Targowa 32.

RADJO bez anteny. Kto chciałby posłuchać u siebie w domu, jak doskonała audycja daje nowy przenośny odbiornik C. W. L. bez anteny — niech się zgłosi Ewangelicka 17 m. 4 front 3 p. Cena aparatu 19 zł.

PATENTOWANE wagi do sprawdzania monet zł. 5—2 — 1, — 0,50, Poleca I Woźnica, Piotrkowska 126, tel. 205-74.

SKLEP z pokojem w dobrym punkcie okazynie do odstąpienia, Wiadomość Brzezińska 128 u gospodarza.

POTRZEBNY chłopiec od 16—17 lat. Zgłaszać się Administracja „Prądu”.

PIĘKNE ławki meblowe, politurowane, trzy wielkie lustro oraz wspaniały zbiór płyt gramofonowych (przeważnie arcydzieła w wykonaniu artystów polskich i obcych) — do sprzedania — dla znawców, Ewangelicka 17 m. 4 — front 3 p.

Lekarz Dentysta

KONRAD MIKUCKI

przyjmuje od 9—1
1 od 3—7

ul. Al. Kościuszki Nr. 41.

POKÓJ umeblowany z wygodami oraz całkowitem utrzymaniem. Fortepian, a na życzenie także i radio. Ewangelicka 17m 4, front

Kupię

JASNY DYWAN

używany 3¹/₂x4¹/₂ ew. 3x4.

Oferty do admin. „Prądu” sub „dywan”

Mały kredensik

ew. pomocnik starego typu kupię.

Wiadomość w Administracji „Prądu”.

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecosy skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

Do bilansu potrzebny

BUCHALTER

Oferty w adm. „Rozwoju” pod „Ada”

SKLEP do wynajęcia. Wiadomość w adm. „Prądu” Al. Kościuszki 41.

Szewcy.

Najtaniej nabyć **SKÓRY** w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność: detaliczne sprzedż zelówek trwłych na wodę

Reklama to potęga

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik

SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)

ROZCZNA (zł. 8 —),

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

KINO-TEATR

RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS!

Potężny dramat na tle powieści ELLIOT CLAWSON p. t. „MIŁOSTKI MARYNARZY”

DZIS!

„DZIEWCZĘ Z SINGAPORE”

Przygody dziewczęcia na dalekich morzach wśród marynarzy. W rolach głównych: Phyllis Haver Allan Hale i Fred Kohler.

Nast progr

„Trujący świat”

Nast progr.

Orkiestra

pod dykcją

p. L. Wantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15. W niedziele i święta PASSE. PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.